

Sygnatura akt IV Ka 729/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 listopada 2014 roku.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący :	SSO Mariusz Górski (spr.)
Sędziowie :	SSO Krzysztof Płudowski SSO Waldemar Majka
Protokolant :	Marta Synowiec

przy udziale Julity Podlewskiej Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu dnia 5 listopada 2014 roku

sprawy **J. G.**

syna J. i W. z domu B.

urodzonego (...) w W.

oskarżonego z art. 177 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych B. R. i A. P.

od wyroku Sądu Rejonowego w Wałbrzychu

z dnia 4 lipca 2014 roku, sygnatura akt II K 1430/13

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zwalnia oskarżycieli posiłkowych B. R. i A. P. od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym w części spowodowanej przez apelację ich pełnomocnika zaś koszty postępowania odwoławczego spowodowane apelacją prokuratora zalicza na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt IV Ka 729/14

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem oskarżony J. G. niewinny został od tego, że w dniu 14 listopada 2009 roku w S., woj. (...) przy ul. (...) kierując samochodem marki M. (...) o nr rej. (...) naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, nie ustępując pierwszeństwa podczas wykonywania lewoskrętu zderzył się z samochodem marki V. (...) o nr rej. (...) w wyniku, czego doszło do powstania obrażeń u:

- kierującego samochodem marki V. (...), B. R. w postaci urazu czaszkowo – mózgowego, stłuczenia płatów czołowych, mózgu, wstrząśnienia mózgu, złamania jarzmowo – szczękowego oczodołowego po stronie lewej wieloodłamowego z przemieszczeniem, destrukcji dna lewego oczodołu, złamania wyrostka zębodołowego szczęki okolicy zębów 24-28 z przemieszczeniem ku górze i przyśrodkowo, wybitcia zębów 21,22,23,24, złamania korony zęba 32 bez obnażania miazgi, ran tłuczonych, wargi dolnej, lewego kącika ust, nasady nosa po stronie lewej i okolicy czołowej,

- pasażerki samochodu marki V. (...), A. P. w postaci urazu wielonarządowego: wieloodłamowego złamania żuchwy międzyzębowego, skomplikowanego okolicy zębów 31, 32 z przemieszczeniami, złamania lewego wyrostka kłykciowego żuchwy ze zwichnięciem głowy i przemieszczeniem, złamania lewej głowy żuchwy z przemieszczeniem, złamania wyrostka zębowego szczęki w linii środkowej na granicy otworu jamy nosowej, wybitcia zębów żuchwy 1 i 2 (31 i 320, wybitcia zęba żuchwy po prawej 1 (21), wybitcia zębów szczęki (11, 12) złamania kości nosowej, złamania przegrody nosa z przemieszczeniem przedsionka jamy ustnej, złamania czwartego żebra, po stronie prawej, niewielkie dniowych dolnych części, przypadkowych płatów płuca prawego i lewego, centralnego stawu biodrowego prawego, złamania kości łonowej i kości kulszowej po stronie lewej wargi sromowej lewej na długości 3 cm, które to obrażenia spowodowały u wymienionych naruszenie czynności narządów ciała dłuży niż 7 dni,

to jest od popełnienia czynu z art. 177 § 1 kk.

Wyrok powyższy zaskarżył prokurator oraz pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych B. R. i A. P..

Pierwszy ze skarżących zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść polegający na niesłusznym uznaniu, że ocena zgromadzonego materiału dowodowego jednoznacznie wskazuje, iż oskarżony nie jest winny zarzucanego mu czynu, albowiem nie można mu w żadnym razie przypisać niezachowania należytej ostrożności wymaganej w danych okolicznościach mimo, iż możliwość popełnienia czynu (spowodowania wypadku) przewidywał albo mógł przewidzieć, które to przekonanie zostało oparte na jednej z trzech opinii dotyczącej wypadku drogowego mającego miejsce w dniu 14.11.2009 r. sporządzonej przez biegłego E. P., która to opinia jest niepełna albowiem wyliczenia w niej zawarte dokonane zostały w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego, który w toku prowadzonego postępowania treść swoich wyjaśnień zmieniał w istotnych aspektach.

Tym samym apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Instancji do ponownego rozpoznania.

Z kolei pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych zarzucił orzeczeniu:

a) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia i mający wpływ na jego treść polegający na uznaniu, iż oskarżony nie miał możliwości prawidłowego rozpoznania prędkości pojazdu pokrzywdzonego B. R., podczas gdy w rzeczywistości nie rozpoznanie przez oskarżonego prędkości pojazdu kierowanego przez R. wynikało z ignorowania przez oskarżonego reguł poruszania się po drogach poprzez zachowanie sprzeczne z wymaganym art. 25 ust 1 w zw. z art. 2 pkt 22 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. Nr 98, poz. 602, ze zm.) zachowaniem szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do skrzyżowania;

b) obrazę przepisów postępowania karnego mająca wpływ na treść orzeczenia – art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk polegająca na przekroczeniu granicy swobodnej oceny dowodów i zastąpienie jej oceną dowolną polegającą na sprzecznej z logiką ocenie materiału dowodowego z pominięciem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego przejawiające się w uznaniu:

- iż w świetle zgromadzonego materiału dowodowego można stwierdzić, że oskarżonemu nie można przypisać, że nie zachował ostrożności wymaganej w danych okolicznościach podczas gdy już z samych zeznań i wyjaśnień oskarżonego (sprzecznych zresztą ze zgromadzonym materiałem dowodowym) wynika, że oskarżony wymaganej przepisami szczególnej ostrożności nie zachował, bowiem opisuje on swoje zachowanie przy dojeździe do skrzyżowania takim jakim powinno być, a nie takim jakie faktycznie zostało ustalone, że było;

- że można dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, które to są konsekwentne i spójne z resztą materiału dowodowego, podczas gdy wyjaśnienia te są sprzeczne ze zgromadzonym materiałem dowodowym, a przykładem takiej sprzeczności jest stwierdzenie oskarżonego zawarte w protokole przesłuchania z Dnia 10.04.2010 r., w którym stwierdza on, że dojeżdżał do skrzyżowania, następnie zatrzymał się i ruszył dopiero po upewnieniu się, że nadjeżdżający droga z pierwszeństwem przejazdu samochód był daleko i jechał prawym pasem ruchu, które jest ocz widocznego z nagraniem z monitoringu znajdującym się w aktach sprawy oraz innymi dowodami zgromadzonymi w sprawie;

- że wyjaśnienia oskarżonego są spójne z zeznaniami świadka I. S., podczas gdy analiza wyjaśnień oskarżonego z dnia 01.04.2010 i 03.11.2010 r. już z zeznaniami tegoż świadka z dnia 25.11.2009 r. musi prowadzić do twierdzenia wręcz przeciwnego – że są one sprzeczne ze sobą.

- że wyjaśnienia oskarżonego są konsekwentne i spójne z opinią biegłych F. o P., których to treść potwierdza relację oskarżonego, podczas gdy opinia tychże biegłych (a w zasadzie skupić się tu należy na opinii biegłego P.) nie potwierdza relacji oskarżonego bowiem biegły nie ustalił chociażby tego, że oskarżony stanął przed wyjazdem na skrzyżowanie jak to sam oskarżony twierdził;

- iż oskarżony prawidłowo realizował ciężące na nim zasady zachowania szczególnej ostrożności dojeżdżając do skrzyżowania i zasadę bezwzględnego ustąpienia pierwszeństwa pojazdowi posiadającemu prawo pierwszeństwa przejazdu, podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika jednoznacznie, iż swoim zachowaniem zasad tych oskarżony nie zachował, czym bezpośrednio przyczynił się do wystąpienia sytuacji wypadkowej;

- iż opinię A. P. (1) należy zdyskwalifikować bowiem jest ona niepełna, nierzetelna, z uwagi a to, że nie odnosi się rzekomo do kompleksowo do danych zgromadzonych na temat wypadku, podczas gdy w rzeczywistości jest to jedyna opinia wydana w niniejszej sprawie, w której biegły poddaje analizie ustalone zachowanie się oskarżonego w oparciu o obowiązujące przepisy ustawy prawo o ruchu drogowym – w tym zwłaszcza analizę pod kątem braku zachowania przez oskarżonego szczególnej ostrożności przy dojeździe do skrzyżowania, nie zachowania zasady ustąpienia pierwszeństwa przez oskarżonego oraz możliwości uniknięcia wypadku przez oskarżonego;

- iż opinia biegłego E. P. najpełniej spełnia wymogi jasności, kompletności i niesprzeczności i w dodatku opiera się na artykule naukowym, podczas gdy w aktach sprawy tego artykułu naukowego nie uświadczymy, więc tak naprawdę nie można stwierdzić czy wnioski merytoryczne wynikające z tegoż naukowego artykułu 9 a nie wiadomo nawet czy artykuł miał charakter pracy naukowej) można w ogóle odnieść się do niniejszej sprawy, a nadto, że opinia ta nie uwzględnia w ogóle następujących elementów: sprzeczności wyjaśnień oskarżonego (z dnia 01.04.2010 r., 03.11. 2010 r.) z zeznaniami świadka I. S. (z dnia 25.11.2009 r. oraz przed sądem 2.11.2010r., i 23.11.2010 r.) dotyczące zwłaszcza widoczności pojazdu na drodze z pierwszeństwem przejazdu oraz zachowania się oskarżonego w czasie gdy obowiązany był zachowywać zasadę szczególnej ostrożności i ustąpienia pierwszeństwa; w ogóle nie analizuje zachowania oskarżonego pod kątem jego zgodności z obowiązującymi przepisami prawa w zakresie wyżej podanych zasad ruchu drogowego; nie analizuje stwierdzenia oskarżonego, w którego ocenie auto jadące na drodze z pierwszeństwem przejazdu jechało wolno; nie analizuje jak Duży może być błąd oceny prędkości, choć przecież już zwykła ocena czy inny pojazd jedzie wolno, szybko czy bardzo szybko kierowcy zachowującemu szczególna ostrożności nie powinna sprawiać najmniejszej trudności;

- iż oskarżony swoim zachowaniem nie naruszył żadnych kategorycznych przepisów prawa o ruchu drogowym podczas, gdy w rzeczywistości oskarżony nie ustąpił pierwszeństwa pojazdowi poruszającemu się po drodze z pierwszeństwem przejazdu, a więc swoim zachowaniem naruszył kategoryczny przepis prawa o ruchu drogowym;

c) obrazę przepisów postępowania karnego mającą wpływ na treść orzeczenia - art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk i art. 399 § 1 kpk polegającą na całkowitym pominięciu opinii biegłego W. F. i w konsekwencji na nie uprzedzeniu o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu, w sytuacji gdy biorąc pod uwagę treść niekwestionowanej przez oskarżonego opinii biegłego W. F., który określił obrażenia jakich doznała pokrzywdzona

A. P. za stanowiące chorobę realnie zagrażającą jej życiu, czyn zarzucany oskarżonemu wypełnia znamiona występkę określonego art. 177 § 2 kk, a nie z występkę określonego art. 177 § 1 kk przyjętego w kacie oskarżenia; a nadto nieuwzględnienia w/w faktu w opisie czynu zarzucanego oskarżonemu;

d) obrazę przepisów postępowania karnego mającą wpływ na treść orzeczenia – art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk polegającą na całkowitym pominięciu dokonania oceny opinii biegłego A. P. (1) w zakresie analizy zachowania się oskarżonego J. G. pod kątem przestrzegania i realizacji zasad ruchu drogowego jakie nakłada na oskarżonego art. 25 ust 1 prawa o ruchu drogowym. Rozważania te są pełne, logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, ale nie zostały w ogóle poddane ocenie Sądu I instancji;

e) obrazę przepisów postępowania karnego – art. 424 § 1 pkt 1 kpk polegające na sporządzeniu wewnętrznie sprzecznego pisemnego uzasadnienia do wydanego w sprawie orzeczenia, uniemożliwiającego przeprowadzenie merytorycznej kontroli w zakresie ustalenia przez Sąd stanu faktycznego, w sytuacji gdy Sąd I instancji czyniąc ustalenia faktyczne robi to na podstawie wszystkich możliwych dowodów, które to są albo wewnętrznie spreczne albo nie mogą stanowić podstawy ustalenia określonego stanu faktycznego;

f) obrazę przepisów postępowania karnego mającą wpływ na treść orzeczenia art. 170 § 1 pkt 5 kpk polegający na jego błędnym zastosowaniu i oddaleniu wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z opinii innego zespołu biegłych bądź przeprowadzenie konfrontacji biegłych przed Sądem zgodnie z zasadą bezpośredniości, w sytuacji gdy opinie biegłych dotychczas wydających opinie w sprawie były ze sobą spreczne i dopuszczenie tego dowodu nie zmierzało do przedłużenia postępowania, które przecież dopiero się rozpoczynało – był to pierwszy wyznaczony termin rozprawy;

g) obrazę przepisów postępowania karnego mającą wpływ na treść orzeczenia art. 201 kpk w zw. z art. 172 kpk – polegające na zaniechaniu przeprowadzenia konfrontacji biegłych, w związku z wydanymi przez nich sprzecznymi opiniami i zastąpieniu tego dowodu dopuszczeniem protokołu konfrontacji tych biegłych w innej sprawie, czym naruszona została zasada bezpośredniości stanowiąca filar procesu karnego.

W konsekwencji apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył:

Apelacje należy uznać za oczywiście bezzasadne.

Wbrew twierdzeniom skarżących Sąd I instancji po prawidłowo przeprowadzonym postępowaniu, a w szczególności zasadnym zastosowaniu art. 442 § 2 kpk, dokonał jedynie trafnej oceny dowodów, a stanowisko swe precyzyjnie i przekonująco uzasadnił.

W tej sytuacji skoro Sąd Okręgowy zgadza się z tezami Sądu Rejonowego, zbędną wydaje się ponowna analiza faktów, gdyż byłoby to jedynie powtarzaniem trafnych podniesionych wcześniej argumentów.

Odnosząc się zatem wyłącznie do szczegółowych zarzutów podniesionych w apelacjach, należy stwierdzić, że:

1. Prawdą jest, że Sąd Rejonowy uniewinniając oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu w głównej mierze oparł się na opinii biegłego E. P. wydanej w sprawie „wzajemnej”, a to III K 1107/10 Sądu Rejonowego w Wałbrzychu, gdzie oskarżonym (następnie skazanym) był B. R.. Nie sposób jednak nie zauważyć, że biegły ten przesłuchany był także przez Sąd I instancji w sprawie omawianej, kiedy to odniósł się do swojej opinii pisemnej. Biegły ów w przeciwieństwie do biegłych M. Ł. i A. P. (1) przeanalizował nie tylko przedstawiony mu materiał dowodowy, ale także zbadał szczegółowo zapis z monitoringu, gdzie utrwalono tak zachowanie obu kierowców przed wypadkiem jak i sam moment wypadku. Podkreślenia w tym kontekście wymagają w szczególności stwierdzenia E. P. podczas rozprawy 24 czerwca 2013 roku kiedy to jednoznacznie podał, iż zrobił analizę czasoprzestrzenną wskazanego zapisu video, a zwłaszcza odniósł się do zachowania kierującego v., który decyzję o rozpoczęciu hamowania podjął już 72 metry przed zderzeniem, a mimo tego niemal nie wytracił prędkości uderzając z całym impetem w M. (...). Wskazuje to

jednoznacznie, że kierujący v. poruszał się z tak wielką prędkością, że nie był w stanie w jakikolwiek sposób skutecznie zareagować, kiedy zauważył pojawiającą się na jego torze przeszkodę w postaci innego samochodu. Inną kwestią jest, czy to faktycznie B. R. kierował G. czy też czyniła to towarzysząca mu A. P., która nie miała nie tylko uprawnień do kierowania samochodami ale i umiejętności. Wątpliwości w tej kwestii rodzą się zwłaszcza po przeanalizowaniu zeznań D. K. (k.179-180), która oświadczyła, że jej zdaniem V. uczestniczył w swoistym wyścigu z innym samochodem, zaś już po wypadku na fotelu kierowcy siedziała dziewczyna. Z kolei J. G. wyjaśniając 16 września 2010 roku k. 161 podał, że lekarz powiedział w karetce do policjanta, iż jego zdaniem „dziewczyna musiała mu (B. R.) siedzieć na kolanach”. Także biegły A. P. (1) w swojej opinii pisemnej przyjmuje, że G. kierowała A. P. (k. 407). Kwestia ta kto kierował G. jest jednak drugorzędną w sprawie omawianej, albowiem większego znaczenia dla odpowiedzialności (czy też jej braku) kierującego M. nie ma to kto kierował V.. Istotne jest bowiem to, że to właśnie osoba kierująca tym samochodem, jadąc z prędkością około 140 km/h w miejscu gdzie obowiązywało ograniczenie do 40 km/h uniemożliwiła J. G. bezpieczny przejazd przez skrzyżowanie.

Odnosząc się zatem do respektowania przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, należy stwierdzić, iż istotnie ten wyjeżdżał z drogi podporządkowanej. Tym samym teoretycznie rzecz ujmując pierwszeństwo przejazdu miał V. znajdujący się na drodze głównej. Nie oznacza to jednak, że skoro G. uderzył we wjeżdżający na jego pas ruchu samochód kierowany przez J. G., miał tak zwane pierwszeństwo bezwzględne. Uwzględnić bowiem należy tzw. zasadę ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu. Posługując się właśnie nią oczywistym jest, że kierujący M. wjeżdżając na skrzyżowanie winien kierować się z jednej strony zasadą ostrożności, z drugiej zaś właśnie ograniczonego zaufania. Oznacza to, że jego powinnością było zakładanie, że inny uczestnik ruchu (w tym przypadku kierujący V.) będzie respektował zasady bezpieczeństwa, zaś jeśli kierujący M. poweźmie jakąkolwiek informację, że tak się nie stanie winien bezwzględnie przestrzegać wyłącznie zasady szczególnej ostrożności. Tę właśnie zasadę w pierwszej kolejności respektował J. G., który do neuralgicznego miejsca podjeżdżał bardzo wolno (choć się nie zatrzymał tak jak to podawał w jednych ze swoich wyjaśnień), obserwując dokładnie co dzieje się na pasie ruchu, który przekraczał. Było ciemno, jednak droga była oświetlona i widział światła jadącego drogą główną samochodu z odległości około 200 m. Jak to wyliczył biegły E. P. wówczas gdy V. znajdował się na 165 m od skrzyżowania, kierujący M. musiał rozpocząć ocenę ruchu G. Odległość ta jest na tyle dużą, by przecinający jeden pas ruchu mógł bezpiecznie wykonać taki manewr bez potrzeby zatrzymania się i potrzeby przepuszczenia samochodu jadącego drogą główną.

Nie sposób bowiem wymagać od każdego rozsądnego kierowcy by zakładał, że z przeciwnej strony nadjeżdżał będzie pirat drogowy, który kilkakrotnie przekracza nie tylko administracyjnie dopuszczalną ale i rozsądną prędkość. Gdyby choćby jechał z prędkością nawet dwukrotnie większą od dopuszczalnej do wypadku by nie doszło.

Oczywistym jest, że kierujący M. winien bezwzględnie udzielić pierwszeństwa nawet wręcz szaleńczo poruszającemu się innemu uczestnikowi ruchu, gdyby był w stanie ocenić realnie z jaką prędkością zbliża się do niego „niebezpieczeństwo”. Tego nie mógł jednak uczynić, zwłaszcza, że była noc zaś reflektory V. widział nie z boku, lecz na wprost.

Więszego znaczenia w omawianym zakresie nie ma to czy kierujący M. zauważył, bądź mógł zauważyć nadjeżdżającego V. z odległości 300 m, czy też poniżej 200 m, bowiem nawet w tym drugim wariantcie był uprawniony do przyjęcia, że będzie mógł bezkolizyjnie, bezpiecznie przejechać w stronę hipermarketu T..

Znamiennym jest, że apelujący Prokurator zarzuca niekompetencję biegłemu E. P., twierdząc, że jego opinia jest niepełna, zaś takich argumentów nie podnosił wobec tej samej opinii, którą Sąd Rejonowy w Wałbrzychu całkowicie zaakceptował skazując B. R..

Z kolei pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych kwestionując opinię E. P. praktycznie nie próbuje podważać stanowiska sądu, który zanegował opinię biegłego M. Ł., zaś powołuje się w tym kontekście na korzystną w pewnej mierze dla oskarżycieli posiłkowych opinię A. P. (1). Akcentuje w niej zwłaszcza twierdzenie tego biegłego co do nierespektowania przez J. G. należytej obserwacji drogi przed wykonaniem manewru skrętu w lewo, a co zadaniem tego biegłego umożliwiłoby uniknięcie tego zdarzenia z naruszającym zasadny bezpieczeństwa G.. Skarżący nie zauważa jednak,

że A. P. (1) nie dokonał analizy zapisu video (klatka po klatce), a co uczynił biegły E. P.. Pominął także znamienne twierdzenie A. P. (1) (k.572), że pomimo zamknięcia drogi w czasie eksperymentu procesowego nie było warunków technicznych, by jechać tą drogą 120 – 130 km/h, a w szczególności on by się nie odważył wykonać eksperymentu z tak wielką prędkością. Oznacza to, że nawet przy zapewnieniu maksimum bezpieczeństwa (zatrzymany ruch) odtworzenie zdarzenia z prędkością z jaką poruszał się kierujący G. byłoby po prostu tak niebezpieczne, że z uwagi na „zdrowy rozsądek” niewykonalne.

Reasumując konieczne jest stwierdzenie, że osoba kierująca V. (...) w sposób tak drastyczny naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, że uniemożliwiła tym samym pokonującemu skrzyżowanie jakąkolwiek ocenę zagrożenia, a tym samym doprowadzając do wypadku.

Jedynie na marginesie należy przytoczyć stwierdzenie pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych (k. 750), że biegły A. P. (1) poddał analizie ustalone zachowanie oskarżonego w oparciu o obowiązujące przepisy ustawy Prawo o Ruchu drogowym. Tak było w istocie, lecz samo odniesienie się do przepisów wprost nie jest wystarczające, bowiem choć prawdą jest, że pierwszeństwo ma ten kto znajduje się na drodze głównej, lecz nie jest to pierwszeństwo bezwzględne. Owa względność polega na tym, że wyjeżdżający z drogi podporządkowanej musi mieć możliwość zaobserwowania jazdy pojazdu, któremu ma ustąpić pierwszeństwo, zaś tego J. G. został pozbawiony mając w pełni uzasadnione przekonanie, że bezpiecznie przejedzie przez przeciwny pas ruchu.

Sądowi I instancji nie sposób także zarzucić obrazę art. 170 § 1 pkt. 5 kpk poprzez błędne oddalenie wniosku dowodowego o przeprowadzenie opinii z innego zespołu biegłych, bowiem oddalenie wniosku dowodowego w oparciu o ten przepis tyczyło oddalenia dowodu z konfrontacji między dotychczasowymi biegłymi, co Sąd I instancji przekonująco uzasadnił.

Oczywistym zdaje się jednak, że nie było także powodu do przeprowadzenia dowodu z opinii innego zespołu biegłych, bowiem Sąd musi to uczynić jedynie wówczas, gdy dotychczasowa opinia lub opinie są niepełne lub niejasne, zaś zdaniem Sądu I instancji (skoro takiego dowodu nie przeprowadził), opinia biegłego E. P. była na tyle rzetelna, że można było posiłkując się nią wydać trafny wyrok.

Nadto o naruszeniu zasady wyrażonej w art. 170 §1 pkt. 5 kpk a raczej w art. 201 kpk można by mówić wówczas gdyby przepis ów nakładał na sąd obowiązek ponownego przesłuchania biegłych wydających dotychczasowe opinie lub powołania innych. Przepis ten stwarza sądowi jedynie taką możliwość, gdyby miał wątpliwości w omawianej materii, a takich po prostu zdaniem Sądu I instancji brak, a które to stanowisko podzielili Sąd Okręgowy.

Nie można też wymagać od Sądu, by „ w nieskończoność” dopuszczał dowody z kolejnych opinii aż do czasu gdy zadowolony to wszystkie strony postępowania.

Prawdą jest natomiast, iż z opinii pisemnej biegłych E. P. i W. F. (k.411-427) w sprawie III K 1107/10 wynika, iż obrażenia ciała jakich doznała w wyniku wypadku A. P. to takie o jakich stanowi art. 156 § 1 pkt 2 kk, a zatem gdyby J. G. był uznany za winnego zarzuconego mu przestępstwa, to należałoby przyjąć kwalifikację prawną jego czynu z art. 177 § 2 kk. To jednak nie miało miejsca. Nie sposób bowiem wymagać zasadnie od Sądu Rejonowego, by zmienił opis czynu zarzuconego J. G. i jego kwalifikację, a następnie od tego uniewinnił, choć prawdą jest, że winien o takiej możliwości przed zakończeniem postępowania uprzedzić strony, a tego nie uczynił. Było to jednak uchybienie procesowe, które nie miało wpływu na treść wyroku.

Mając na uwadze powyższe, dzieląc całkowicie argumentację Sądu I instancji, należy stwierdzić, że osobą wyłącznie winną spowodowania omawianego wypadku jest ta, która kierowała V. (...), bowiem swą „szaleńczą jazdą” uniemożliwiono J. G. jakąkolwiek ocenę grożącego niebezpieczeństwa, a w szczególności, że zbliżający się samochód porusza się w zasadzie z niemożliwą do oceny w zaistniałej sytuacji ogromną prędkością – i dlatego zdecydowano jak w wyroku.